

PROTOKÓŁ
ze wspólnego posiedzenia Komisji:
Finansowo-Budżetowej, Planowania i Współpracy Gospodarczej;
Komunalnej i Porządku Publicznego;
Uzdrowskiej oraz Zdrowia i Opieki Społecznej;
Rewizyjnej
z 13 lipca 2015 r.

W spotkaniu komisji, oprócz radnych – członków tych komisji, udział wzięli:

- Łukasz Zbonikowski – poseł,
- Marcin Zajączkowski – Przewodniczący RM, Prezes PUC S.A.,
- Krzysztof Kalitka – kierownik Zakładu Górniczego,
- Marian Ogrodowski – zastępca burmistrza Ciechocinka.

Wspólne posiedzenie komisji prowadził przewodniczący Komisji Finansowo-Budżetowej /.../
Paweł Kanaś.

Porządek:

- omówienie i wyrażenie stanowiska w sprawie pism, które wpłynęły do Przewodniczącego RM i komisji,
- sprawy różne.

Radny P. Kanaś usprawiedliwił nieobecność Burmistrza spowodowaną wyjazdem do Warszawy po odbiór nagrody dla miasta Ciechocinka.

Radny M. Strych, przewodniczący Komisji Oświaty /.../ usprawiedliwił także nieobecność radnego W. Słodowicza na dzisiejszym posiedzeniu.

1. Pismo PUC S.A. dot. tężni.

r. P. Kanaś - Pierwszym tematem omawianym na posiedzeniu jest pismo Zarządu PUC S.A. z 18 czerwca 2015 r. dotyczące tężni (pakiet pism datowanych od 2011 r.). Korespondencja dot. przejęcia części majątku PUC, infrastruktury okołotężniowej i nie tylko, infrastruktury, która służy całemu uzdrowisku, a jest w gestii jednego z podmiotów. Temat jest poruszany od dawna, dyskusje były już w poprzedniej kadencji Rady Miejskiej. Ostatnie pismo wyraża żal, że wcześniej nikt tym się nie zajął, że nie zostało to przedstawione radnym. W sprawozdaniu z prac Burmistrza również ten temat nie był poruszany. Czy Panu Wiceburmistrzowi coś wiadomo na ten temat?

Zastępca Burmistrza powiedział że stanowisko PUC z ostatniego pisma jest nowym stanowiskiem, bo dotyczy przejęcia obiektu, a poprzednie pisma między Burmistrem, a PUC-em dotyczyły innego zakresu zagadnień.

Pan Kanaś zauważył, że już w piśmie z kwietnia 2014 r, są już pewne konkretne propozycje związane z finansowaniem i podjęciem współpracy.

Zastępca Burmistrza powiedział, że stanowisko Burmistrza jest jasne, ponieważ bezpośrednio udzielał odpowiedzi.

r. P. Kanaś - W pliku pism brakuje stanowiska Burmistrza, ponieważ jest tylko jednostronna korespondencja PUC. W magistracie powinny być odpowiedzi na te pisma.

Zastępca Burmistrza poinformował, że nie uczestniczy we wszystkich spotkaniach Burmistrza i nie zna wszystkich pism. Jeżeli są pisma z sygnaturą Burmistrza, to jest to w korespondencji Burmistrza.

Radny G. Adamczyk zawnioskował o udostępnienie materiałów wydawanych przez Burmistrza Miasta od 2011 do 2015 r., żeby mieć obraz sytuacji i podstawy do dyskusji w temacie.

Posel Ł. Zbonikowski – Moja obecność wynika z zaproszenia na posiedzenie połączonych komisji, a także z troski jaką ja, jako parlamentarzysta tej ziemi otaczam uzdrowisko Ciechocinek w wąskim i szerokim znaczeniu: 1` firma, 2` miejscowość, jako znane uzdrowisko w Polsce i w Europie. Moja większa aktywność pojawiła się, gdy pojawiły się szkodliwe, według mnie, pomysły prywatyzacji PUC-u i to za bezcen praktycznie, gdy wartością są nie tylko budynki, sprzęt do usług uzdrowiskowych, ale to, że jest to w specyficznym miejscu, położenie nieruchomości w centrum uzdrowiska, a przede wszystkim kopaliny, tężnie, Grzybek. To tworzy atmosferę uzdrowiskową miejscowości, to skarb miasta, na którym Ciechocinek może żyć i funkcjonować. Teraz pojawił się problem, że firmy, jako firmy działającej na wolnym rynku nie stać na utrzymanie tego dobrodziejstwa publicznego, żeby mogło konkurować i dostosować się do potrzeb rynku. Konkurencja jest bardzo duża, prywatne zakłady bardzo dobrze sobie radzą, bardzo dużo inwestują. PUC też powinien tak robić, a jest to utrudnione, bo skład właścicielski, publiczny, trochę upolityczniony, nigdy nie sprzyja szybkim podejmowaniu decyzji, a w gospodarce jest to niezbędne. Do tego obciążenie takim dobrodziejstwem jak tężnie, nie pomaga, żeby planować daleko idące inwestycje, bo utrzymanie tężni kosztuje, a dobrodziejstwem jest dla całego miasta, regionu. Podzielać zdanie, że największym beneficjentem dobrodziejstwa występowania kopaliny, solanki i istnienia tężni, jest miasto. Można silić się na wyliczenia wymierne, ale symbolem jest choćby herb Ciechocinka, który pochodzi od tężni. Kto by najbardziej ucierpiał, gdyby tężnie kiedyś padły, zawały się, przestały funkcjonować. To szersze dobrodziejstwo publiczne. Dla dobra sprawy poparliśmy rozwiązanie, by lepiej to zostało w rękach samorządu, niż jakby to miało być za bezcen sprzedawane. Te hektary budowli i inwestycji w pierwszej propozycji rządowej były wycenione na 30 mln zł. To było absurdalne i na szczęście wycofano się z tego. Pan Marszałek wziął to na siebie, ale to było alternatywne rozwiązanie. Teraz jest problem z utrzymaniem. I tak wcześniej, czy później musi dojść do sytuacji, żeby miasto partycypowało. Jako były samorządowiec rozumiem stanowisko Pana Burmistrza, który musi odpowiadać corocznie za budżet i że nie byłby rozsądny, gdyby chętnie przyjmował nowy, stały wydatek na siebie. Ale największym beneficjentem jest miasto. Renomę, markę, symbol dostaje miasto i to nie tylko w kraju, ale i w Europie, ze względu na tężnie. Musi dojść do sytuacji, że część dochodów, jakie otrzymuje z opłat uzdrowiskowych, klimatu, z ruchu, jaki ma szczęście rozwijać się Ciechocinek, dzięki obecności drugiej takiej, jak mieszkańcy, populacji gości. To nie pozostaje bez wpływu na dochody miasta i mieszkańców. Dlatego urządzenia utrzymujące mikroklimat trzeba utrzymywać. Zachęcałbym do tej elastycznej formuły wymyślonej przez kierownictwo uzdrowiska, chodzi o formę partnerstwa publiczno-prywatnego. Wszystkie szczegóły można domówić, tylko trzeba podjąć decyzję, że chcemy tego. Rada Miasta też ma tutaj coś do powiedzenia, jest przedstawicielem społeczeństwa. Obywatele nie pozwoliliby na to, żeby tężnie doznały uszczerbku ze względu na problemy finansowe. Byłoby przyzwolenie i zgoda na to, żeby część pieniędzy budżetowych na to poszło. Warto wysłuchać stanowiska władzy wykonawczej w mieście, jak to widzi, może są jakieś inne pomysły jak sfinansować to duże obciążenie dla zakładu, a jednocześnie zachować to co jest najcenniejsze: symbol i walory.

p. M. Zajączkowski – PUC, oprócz tego że 100% akcjonariuszem jest Województwo Kujawsko-Pomorskie, tak naprawdę jest spółką prawa handlowego. Nie można rozpatrywać naszej, spółki, jako spółki komunalnej. W przypadku ubiegania się o jakiegokolwiek granty, jesteśmy traktowani jak każde inne prywatne przedsiębiorstwo. Fakt, że brakuje korespondencji z Urzędem Miasta, stanowisko Burmistrza wyrażane niejednokrotnie w ustnych rozmowach, to brak woli jakiegokolwiek polemiki. Zresztą sam fakt nieobecności Pana Burmistrza dzisiaj, który pojechał do Warszawy odbierać laurki, a nie rozmawiać o przyszłości uzdrowiska, w takim kontekście chciałbym, żeby to pismo było rozpatrywane. To też świadczy o pewnym stanowisku.

r. M. Strych – Problem narasta od lat. W kontekście tej rozmowy chciałem poruszyć sprawę basenu termalno-solankowego. Spółka jest w określonej kondycji finansowej. Na rynku rywalizuje wiele podmiotów. Nikt nie wie, jak sytuacja, prawna, ekonomiczna, gospodarcza, będzie wyglądała za 10-20 lat. Czy w ramach cięcia kosztów nie nastąpi oszczędzanie na tężniach, na Grzybku. Niedawno w PUC S.A. mieliśmy sytuację strajkową, gdzie wskazywane były pewne problemy. Tężnie najbardziej zużywają się wtedy, kiedy po nich solanka nie leci, a za każdym razem jak solanka spływa z tężni jest to koszt dla Uzdrowiska Ciechocinek. Wszyscy jesteśmy beneficjentami, a tylko jeden podmiot jest odpowiedzialny prawnie i ekonomicznie za tę infrastrukturę i jego przyszłość, kondycja finansowa nie jest zagwarantowana w żaden sposób. Dlatego przypominając sytuację, jaka wydarzyła się z basenem, powinniśmy nad tym tematem się pochylić i wykazać długofalowym myśleniem i zrozumieniem sytuacji. Zaproponowana forma partnerstwa publiczno-prywatnego jest dość skomplikowaną strukturą prawną. To spotkanie traktuję jako pierwsze, w który wskażemy jakieś rozwiązania, kierunki.

r. I. Kowacka – Oczywiście jest to być albo nie być dla Ciechocinka w przyszłości. PUC nie ma lub w przyszłości nie będzie miało środków, by tężnie utrzymywać. Ale jest to dobro publiczne od kopalni po warzelnię soli, cały ciąg produkcyjny. Żeby to dobrze prosperowało to ten ciąg powinien być w jednych rękach. My nie znamy i mam wniosek, żebyśmy poznali uwarunkowania prawne, czy jest możliwe i czy jest wola zbycia źródeł, czy są uwarunkowania prawne by i koncesję i cały uzdrowski zakład górniczy przekazać tej powstałej spółce. Mamy koszty utrzymania tężni. Nie są wykazane przychody, które zakład górniczy uzyskuje sprzedając solankę, które też mogłyby się przekładać na utrzymanie dalszego ciągu. Nie znamy pism drugiej strony. Jest wiele niewiadomych, które byśmy chcieli poznać, by móc obiektywnie sprawę ocenić i wypowiedzieć się.

Następnie głos zabrał p. K. Kalitka – Wydobycie solanki dla tężni odbywa się tylko i wyłącznie z jednego ujęcia nr 11 – Grzyb, mniej więcej jest to 60% rocznego wydobycia całego zakładu górniczego. Około 40% idzie na „Krystynkę” i na lecznictwo uzdrowskie. 60% na potrzeby tężni i warzelni soli na końcu procesu technologicznego. W takim razie trzeba by dyskutować nad przekazaniem tylko i wyłącznie ujęcia Grzyb. Jest to duży problem, żeby rozdzielić obszary górnicze. To jest związane z koncesją. Koncesję wydaje Marszałek Województwa dla jednego obszaru górniczego. Wydobywamy wszystko z utworów jury, to trudno byłoby to rozdzielić, tym niemniej nie jest to niemożliwe. Jest to możliwe, tylko należałoby stworzyć zupełnie nową dokumentację hydrogeologiczną, która by opisała model całych naszych zasobów i trzeba by było wydzielić osobny obszar górniczy i wtedy wydobywać nie jako wodę leczniczą, tylko jako solankę z ujęcia 11. Jest to dość trudne, karkołomne. Miasto nie może otrzymać koncesji. W Sopocie np. właścicielem ujęcia było miasto i miasto wydzierżawiło podmiotowi ujęcie, by podmiot gospodarczy mógł uzyskać koncesję. Spółka komunalna jest przedsiębiorcą i ma taką możliwość. Bardziej logiczne byłoby eksploatowanie przez jeden zakład górniczy. Można by było przekazać miastu ujęcie Grzyb z fontanną i miasto dałoby do władania po to, żeby w ramach jednego zakładu górniczego i jednej koncesji eksploatować i przekazywać.

p. Ł. Zbonikowski – Każde rozwiązanie jest możliwe, ale trzeba troszczyć się o cały proces od wydobycia, przetworzenia, do końcowego produktu. W uzasadnieniu pisma Uzdrowiska jest podany bardzo dobry przykład z naszego województwa, z Inowrocławia. Tam infrastruktura uzdrowska jest miejska. Wątpię, by wydobycie należało do miasta, a funkcjonuje to jednak.

r. I. Kowacka – Miasto, możliwe że za pośrednictwem przedsiębiorstwa komunalnego, jest właścicielem źródeł, a zakład, który jest własnością samorządu, to jest normalne przedsiębiorstwo.

p. Ł. Zbonikowski – Może należy przyrzeć się tamtym rozwiązaniom. Fakt, że Inowrocław jest większym miastem, może ma większe możliwości. Dostrzegam, że tam, jeśli miasto za to odpowiada, to powoli okazuje się, że tam teren jest lepiej zagospodarowany, tam wygląda to

przytulniej i korzystniej dla odwiedzających, niż teren przy tężniach ciechocińskich, dlatego że wszystko, prawdopodobnie, jest na barkach zakładu, który ma w wielu miejscach potrzeby inwestycyjne i teraz sobie z tym nie poradzi. Natomiast obraz idzie na Ciechocinek, bo ja jako człowiek uwielbiający przyjeżdżać do Ciechocinka, bo to jest najbliższe, sympatyczne, turystyczne, ze wspaniałym, niepowtarzalnym mikroklimatem miejsce, odwiedzam, to nikt nie rozstrzyga formy prawnej, kto za co odpowiada, tylko ogólnie idzie to na obraz miasta. Włodarze powinni o tym pamiętać, jak jest postrzegane i co jest marką. Kiedy na komisjach sejmowych rozważaliśmy cenę uzdrowisk w Polsce, to pojawiała się, że sama marka, nazwa, czasem jest więcej warta niż to, co pseudoeksperci wyceniali. A marka nie bierze się z niczego, bierze się z dekad lat doświadczeń ludzi, którzy to odwiedzają i chwalą mikroklimat. Zepsuć to można łatwo, ale naprawić bardzo długo. Szczególnie, że konkurencja w Polsce i Europie naprawdę rośnie. Poważnie trzeba się zastanowić jak to uratować, żeby nie było uszczerbku na wizerunku.

r. P. Kanaś zauważył, że miasto zainwestowało pokaźne środki, żeby uatrakcyjnić tereny okołotężniowe. Choć w wyniku tego doszło do absurdalnej sytuacji, kiedy wzdłuż tężni ustawiono dwa rzędy ławek. W odległości 30 cm postawiono na złość PUC, który pobiera opłatę, rząd ławek miejskich. Trudno wytłumaczyć, skąd taki idiotyczny symbol naszego stosunku do PUC i vice versa.

r. A. Michalska – Uzdrowisko nie może samo zostać z problemem tężni i kosztami ich utrzymania. Tężnie są dobrem ogólnonarodowym, a przede wszystkim ogólnomiejskim. Bez tężni nie ma uzdrowiska, nie ma Ciechocinka, nikt tu nie przyjedzie, jeżeli nie będzie tężni. Najwyższa pora, żeby wreszcie załatwić ten problem. Tężnie są zabytkiem. Wszystkie podmioty, które czerpią zyski z tężni powinny partycypować w koszty ich utrzymania. Jeżeli my się nie dogadamy to Ciechocinek nie będzie istniał. Musimy znaleźć punkt porozumienia.

r. P. Kanaś – Została przedstawiona konkretna propozycja, są dokładne wyliczenia. Teraz piłeczka leży po stronie magistratu. Można się poczuć nieswojo, skoro środki z opłaty uzdrowskiej i dotacji dla uzdrowisk, wydajemy np. na budowę ul. Rolnej. Wprawdzie całe miasto jest uzdrowskiem, ul. Rolna znajduje się w strefie „C” ochrony uzdrowskiej. Te pieniądze powinny być jednak przekazywane na infrastrukturę ściśle uzdrowską. Pismo od członków Zarządu zakończono sentencją: „Po uzyskaniu stanowiska ze strony Miasta Ciechocinek Przedsiębiorstwo Uzdrowsko Ciechocinek S.A., rozpocznie procedurę złożenia Miastu oferty przekazania przedmiotowych nieruchomości”. Myślę, że my jako Rada, powinniśmy wezwać Burmistrza do nawiązania konkretnych rozmów z zarządem PUC. Przy okazji wezwać Pana Burmistrza do przedstawienia efektów i wniosków z dotychczasowych rozmów z zarządem PUC. Pisma datuje się na rok 2011, czyli od pewnego czasu. W poprzedniej kadencji ten temat był poruszany, a jest nieruszony. Wielkie środki zasilają miasto z wpływów z opłaty uzdrowskiej i dotacji uzdrowskiej.

r. K. Czajka – Czas gra na niekorzyść tężni. Stan techniczny tężni nr 1 jest coraz gorszy. Czasu mamy mało. Do połowy tej kadencji powinniśmy ten problem rozwiązać. Koszt utrzymania tężni to około 1 mln zł. Z dotacji uzdrowskiej zbieramy ponad 3 mln zł. Oprócz tężni mamy jeszcze warzelnię, Grzybek, to są również koszty, to są ludzie do obsługi. Pan Krzysztof mówił o takiej możliwości, że Zakład Górniczy obsługiwałby dwa podmioty...

p. K. Kalitka – Mówiłem, że można przekazać jako majątek, całe ujęcie Grzyb z fontanną. Uzyskać dla Zakładu Górniczego prawo do dysponowania, bo to jest niezbędne przy wykonywaniu koncesji, przy wykonaniu wydobywania dla Zakładu Górniczego, który będzie przekazywał wydobytą solankę na potrzeby tężni w potrzebnych ilościach. W umowach trzeba zawrzeć prawo do dysponowania, umowa dzierżawy albo coś podobnego. Tu jest pole do popisu dla prawników. Tak jak mówiłem o Sopocie, gdzie miasto jest właścicielem ujęcia i wdzierżawia podmiotowi prywatnemu, który ma

koncesję i eksploatuje to. Ponad 80% solanki kupuje od tego podmiotu miasto.

r. K. Czajka – Mówiliśmy też o tym, żeby ewentualnie powołać jakąś spółkę. Może w przyszłości ciechocińskie wodociągi mogłyby pełnić taką rolę. Czasu jest niewiele, a przedsiębiorstwo nie ma pieniędzy, żeby tętnie na bieżąco remontować.

r. P. Kanaś – Cieszę się, że majątek spółki nie został sprywatyzowany, bo dzisiaj nie byłoby takiej dyskusji. Pewnie już dwa lata temu mielibyśmy nowego właściciela, który by powiedział: pieniądze na stół albo wyłączam tętnie. Co byśmy mu zrobili? Nic. Teraz jesteśmy w komfortowej sytuacji. Panie Marku, Pan, nie jako Wiceburmistrz, tylko jako mieszkaniec Ciechocinka, jako płatnik podatków, co Pan o tej sytuacji myśli?

p. M. Ogrodowski – Istotnym elementem jest utrzymanie urządzeń, które ogromnie kosztują, to duży majątek, duży wydatek, duży problem techniczny. Przy tak dużej ilości różnego rodzaju infrastruktury technicznej, to ogromne pieniądze dla budżetu miasta. Nie można do tego podejść wyłącznie politycznie. Istota jest taka, żeby to utrzymać. Przekazanie na majątek gminy to nowy model, który PUC S.A. prezentuje od około 2 miesięcy. Natomiast co do możliwości dofinansowania tętni, to one były i są na dzień dzisiejszy. Natomiast przejście na majątek gminy bez pozostałej infrastruktury technicznej, to duży problem logistyczny, który może być trudny do rozwiązania. Jeżeli coś przynosi straty, to coś przynosi również zyski. Nie wiemy czy zyski przynosi warzelnia soli, jaki ma charakter, jakie zyski przynosi rozlewnia wód. PUC nie prezentuje dodatkowego in plus. Być może przekazanie całego ciągu do jakiejś spółki stworzyłoby materialne możliwości zwiększenia wydatków na spółkę, a pozyskanie środków gdzie indziej. Wydaje mi się że przejście tylko i wyłącznie do zasobów miasta, będzie stwarzać ogromne problemy. Nie można przejść do prostego przykładu, że skoro coś nie przynosi zysku, to pozbadźmy się tego. Spółka ma jeszcze innego rodzaju majątek, czy pozbywa się go? Na pewno jest duży problem, jak utrzymać majątek istotny z punktu widzenia funkcjonowania uzdrowiska.

r. P. Kanaś – Są to olbrzymie koszty i byłoby to wielkie obciążenie dla gminy, która dostaje wiele milionów rocznie, właśnie na podtrzymanie funkcji uzdrowiskowej. Proszę to zderzyć z budżetem PUC, które ma na barkach utrzymanie infrastruktury uzdrowiskowej. Tętnie, fontanna Grzyb, służą całemu miastu i bez tych elementów tych milionów w budżecie, Ciechocinka by nie było, a co za tym idzie, nie byłoby ul. Rolnej, czy Słońsk Górny.

r. M. Strych – Wyobraźmy sobie, jak wygląda sytuacja na rynku usług uzdrowiskowych, gdy spółka PUC S.A., oprócz tego, że musi konkurować, jeśli chodzi o wyposażenie i jakość usług, mając przypięte do nogi jak kule: tętnie, Grzybek i warzelnię soli, z której wszyscy chcieliby korzystać, a tylko jedna spółka ponosi koszty. To kuriozalna sytuacja. Przypominam sprawę basenu, teraz stoimy przed podobnym problemem, jeszcze większej wagi. Miasto funkcjonuje bez basenu, aczkolwiek jest to duża ujmą dla całej oferty turystycznej Ciechocinka. Bez tętni, czy eksploatacji solanki i bez mikroklimatu, będziemy zwykłym miasteczkiem, w którym będzie bardzo dużo pustostanów, opuszczonych biznesów i sfrustrowanych ludzi wyjeżdżających w poszukiwaniu pracy. Trzeba podjąć trudne działania, do czego są potrzebni solidni prawnicy i ekonomiści, by zrobić to z głową. Partnerstwo publiczno-prywatne nie jest prostą sprawą. Chciałbym byśmy dzisiaj wyrazili wolę. To byłby pierwszy krok by tę sprawę rozwiązać. Pewnie nie rozwiążemy tego w tym, czy przyszłym roku, ale oby za tej kadencji Rady Miejskiej ta sprawa została rozwiązana.

r. J. Draheim – Miasto bez tętni, to tak jakby wszyscy właściciele obiektów wybudowali je w Wagańcu czy w Lubaniu. Gdyby nie tętnie to miasto nie miałoby racji bytu. Przekazanie tętni w jedne ręce, w ręce miasta, na pewno uporządkowałoby problem związany z wielowładztwem, kto jest czego właścicielem. Łatwiej byłoby inwestować, działać na terenie miasta, gdyby właścicielem było miasto. Nadszedł czas, żeby zacząć rozmawiać na ten temat, żeby usiąść z prawnikami. Od

Pana posła usłyszałem wiele ciepłych słów na temat naszego miasta. Chciałbym też usłyszeć, jak zaangażowali się nasi posłowie z tego rejonu przez te kilka lat, żeby pomóc tężniom. Koszty utrzymanie nie są tak wielkie, jak koszty remontu. Mówiąc o dobrze narodowym tu jest też rola naszych posłów.

p. Ł. Zbonikowski – Już 10 lat jestem posłem, ale z tego 8 w opozycji, czyli nie miałem wpływu na kierunki funkcjonowania tego państwowego zakładu, obsadę, ani możliwości przegłosowania budżetowych elementów w budżecie państwa, kiedy to jeszcze było państwowe. Ja nie uciekam od tego tematu, nie zostawiam tego samorządowi województwa, czy miastu Ciechocinek, tylko dlatego że taka jest struktura własnościowa. Ja podkreślam, że to jest dobro narodowe, i aktywnie protestowałem, żeby tego się wyzbywać. Wtedy jako poseł miałbym prawo żądać z budżetu państwa dofinansowania tego skarbu narodowego, jakim są tężnie i zasoby, właśnie m. innymi po to, bo szerzej na to patrzyłem, niż tylko przeliczoną wartość finansową. Tak jak lasy państwowe chcemy chronić, tak takie dobra uzdrowiskowe, które są niepowtarzalne. To można raz sprzedać, ale odtworzyć, przenieść gdzie indziej się nie da. Dumny jestem, że to zostało wciąż w publicznych rękach, między innymi za te elementy, które są nietypowe dla innych prywatnych uzdrowisk, czyli tężnie, solanki i wszystko, co z tym jest związane. Ja chcę pomóc stymulować, jeżeli jest potrzeba władzy parlamentarnej, czy nawet upominania rządowej w tym elemencie, chociaż rząd się wyzbył na rzecz samorządów, aby być pośrednikiem i pomocą. Jestem do dyspozycji. Chociaż miasto Ciechocinek ma budżet, ma nieruchomości, strategię, wizję, herb, a parlamentarzysta jest tylko członkiem ciała parlamentarnego bez tych atrybutów. Ja mogę naciskać na rząd, może pośredniczyć na różne stopnie samorządu, żeby nie zapominały o takich elementach, ale sam z siebie funduszy nie wygospodaruję. Jestem orędownikiem porozumienia publiczno-prywatnego. By z jednej strony zostawić elastyczność podmiotowi gospodarczemu, by mógł funkcjonować i nawiązać dobrą rywalizację z wszystkimi podmiotami, które tu funkcjonują. Z drugiej strony nie należy zapominać o elementach ponadgospodarczych, o rzeczach które trzeba chronić. Zabytków, złożeń, klimatu nie można zostawić grze rynkowej. Tu muszą trafić podmioty publiczne. Po to są podatki, opłaty uzdrowiskowe, żebyśmy chronili takie rzeczy. Z tych pieniędzy powinny być fundusze celowe na ratowanie takich pereł, to jest specjalny podatek. Jest tylko kwestia decyzji samorządowych, jak rozparcelować te nadzwyczajne dochody. Może samorząd wojewódzki też mógłby mocniej w to wejść, jako właściciel. O tym też nie powinniśmy zapominać. Brakuje mi tu wystąpienia Pana Burmistrza, który jest wieloletnim, nadzwyczaj doświadczonym gospodarzem, znającym wszystkie szczegóły i powinien nad tym usiąść i powiedzieć, że widzi troskę, problem, że to Ciechocinkowi jest niezbędne i nie dopuścimy, żeby tężnie zniknęły. Może znalazłby sposób na uruchomienie jakichś środków wojewódzkich, żeby zaoszczędzić miejskie. Ale nie tak, że to nie mój problem, ja obronię swój budżet, a rozlatujący się symbol Ciechocinka niech jakiś podmiot gospodarczy załatwia. Jeżeli ktoś wymyślił pewne elementy finansowania takich rzeczy, to my nie możemy ich zostawić i szukać innych. Potrzeba mi tu Pana Burmistrza, który umiałby powiązać interes miasta, budżetu miasta, budżetu województwa i uzdrowiska. Wszyscy na tym korzystają, zyskują i powinni się o to troszczyć.

r. A. Nocna – Problem jest skomplikowany, przypomina sytuację kury, która znosi złote jajka, ale tej kury nikt nie chce karmić i kura może zdechnąć, i nie będzie nic dla nikogo. Ja bym wniosowała o spotkanie, aby byli przedstawiciele: **Konserwatora Zabytków, fachowcy, eksperci od prawa górniczego (jak Pan Kalitka), przedstawiciel lokalnego samorządu, przedstawiciel właściciela (desygnowany przez Marszałka Calbeckiego), Prezes PUC, osoby, które mogłyby pomóc**, aby tę kurę karmić. Jest specyficzna dotacja uzdrowiskowa z budżetu państwa i jest opłata uzdrowiskowa i jest to dochód, którego inne gminy nie mają, tylko gminy uzdrowiskowe mają możliwość wspomżenia swojego budżetu, skoro na terenie miasta jest ta kura, która daje dochody wszystkim. Gdyby nie tężnie i solanki, to tu nie byłoby nic. Tak że wniosuję o rozległe spotkanie (jeżeli chodzi o strony) i wsparcie prawników, aby te kwestie rozwikłać. Tężnia nr 1 naprawdę się sypie.

p. M. Zajączkowski – Pan poseł jako jedyny podjął wyzwanie lobbingu, pomocy, czy wsparcia w rozwiązaniu tego problemu. Pismo zostało wysłane do wszystkich posłów województwa kujawsko-pomorskiego i jedynie Pan poseł, który aktywnie włączył się w pewne mediacje w tej sprawie. Pan poseł od pierwszego spotkania w 2011 r. zawsze pytał co w uzdrowisku, jak z tężniami, aktywnie włączał się w działania przeciwko prywatyzacji. Trudno sobie wyobrazić, co by było z przedsiębiorstwem, gdyby było sprywatyzowane i tężnie by były w prywatnych rękach. Mam nadzieję, że nie ziściłyby się czarne scenariusze, o których kolega Paweł Kanaś powiedział. Odnośnie wypowiedzi radnej Kowackiej, jesteśmy gotowi na wszelkie rozwiązania i widzę pewną obawę. Teraz jest taki zarząd przedsiębiorstwa, później może być inny, dziś jest taka struktura właścicielska, za kilka lat może być inna. Jako radni powinniśmy brać uwagę substancję, na której jest Ciechocinek, czyli substancję, która daje nam wszystkim chleb, bo generalnie, jak tu wszyscy siedzimy, to wszyscy żyjemy z uzdrowiska. Nieważne czy pracujemy w szkole, w sanatorium, w spożywcę, czy jesteśmy nauczycielami itd. W 2011 r. przedsiębiorstwo było spółką skarbu państwa. Wtedy istniała możliwość wpisywania do budżetu dotacji celowej na remont i takie dotacje były pozyskiwane: 3, 5, 7, 2 mln rocznie i to pozwalało na nie utrzymanie bieżące, tylko na remonty. Od 2011 r. kurek został zamknięty w związku z przekazaniem spółki do właściciela. Jednocześnie Urząd Marszałkowski, czy Województwo Kujawsko-Pomorskie nie ma możliwości przekazywania wprost żadnej subwencji, gdyż będzie to nieuzasadniona pomoc publiczna. W oczach właściciela, my jesteśmy spółką „prywatną”, więc musimy być traktowani na takiej samej zasadzie. To jest równość podmiotów gospodarczych. Sugestia koleżanki Nocnej, żeby panel dyskusyjny, ekspercki z przedstawicielami wszystkich stron zainteresowanych, o ile wszystkie strony będą zainteresowane, bo ja po dotychczasowych rozmowach z Panem Burmistrzem nie widziałem doży zainteresowania jakąkolwiek formułą dogadania się w kwestii utrzymania tężni i zapewniania statusu uzdrowiska Ciechocinek.

r. P. Kanaś – Proponuję, aby w protokole zawrzeć wniosek Przewodniczącej Nocnej i by stanowisko wszystkich komisji było takie, aby jednak wezwać Burmistrza do nawiązania rozmów z zarządem PUC i wezwać do przedstawienia informacji z efektów i wniosków odnośnie dotychczasowych propozycji składanych przez przedsiębiorstwo. Czy ktoś z Państwa ma odmienne zdanie? Nie ma. W takim razie bez głosowania jednomyślnie zwrócimy się z takim wnioskiem do Pana Burmistrza i mam nadzieję że następne spotkanie będzie już spotkaniem roboczym, merytorycznym, a dzisiejsze spotkanie to podwalina, fundament pod to, co być może się jeszcze wydarzy.

2. Obszar Ochrony Niziny Ciechocińskiej.

r. P. Kanaś – Przy piśmie samorządu Województwa Kujawsko-Pomorskiego otrzymaliśmy uchwałę nr IX/217/15 z 22 czerwca 2015 r. w sprawie przyjęcia projektu uchwały w sprawie Obszaru Chronionego Krajobrazu Niziny Ciechocińskiej. W mojej ocenie zmiana ulega tylko jeden punkt. Czy Pan Burmistrz zapoznał się z tym opracowaniem? Wynika, że właściwie zmian dot. tylko miejscowości Przypust Górny, gmina Waganiec, chodzi o złoża kruszywa. Czy myślę się, czy są jeszcze jakieś inne zmiany?

p. M. Ogrodowski – Zmiany dot. uporządkowania pewnej strefy, która już funkcjonuje od 1983 r.. Wyłączenie dotyczy pewnej infrastruktury, która pojawiła się jako kopalnia kruszywa, w związku z tym ona została wyłączona ze struktury tego obszaru, żeby nie kłócić się z założeniami obszaru chronionego. Reszta rzeczy to uporządkowanie całej struktury obszaru, przypisanie aktualnego rozporządzenia o inwestycjach mogących pogorszyć stan środowiska. To uporządkowanie historii, która funkcjonuje i jest obowiązująca od 1983 r. Poprzednie zapisy funkcjonują, są zapisane do planu zagospodarowania przestrzennego, do struktury studium uwarunkowań przestrzennych. To co dziś proponuje Marszałek to uporządkowanie struktury w sensie wielkości obszaru i wyłączenia

obszaru kopalni w Przypuście.

r. P. Kanaś – To bardzo duży obszar. Panie Burmistrzu, czyli żadnych zagrożeń dla ochrony krajobrazu Niziny Ciechocińskiej ten dokument nie niesie?

p. M. Ogrodowski – Wprost odwrotnie. Właśnie taka struktura obszarowa powoduje, że mamy lepsze zabezpieczenie co do zmiany krajobrazu. Tu jest ochrona krajobrazu. Wprowadzenie inwestycji, które będą naruszały krajobraz będzie ograniczone lub niemożliwe do realizacji. Z punktu widzenia Ciechocinka mamy jeszcze większe przepisy, które bardziej ograniczają strefę „A”, czy „B”. To jest podwójna ochrona. Inwestycji mogących pogorszyć jest ponad 50, trzeba się zapoznać z rozporządzeniem. To są w większości duże inwestycje, kopalnie, elektrownie. Stopień wodny to też będzie ten element, który jest trudny do zdefiniowania, bo chcemy żeby był stopień wodny, a jednocześnie będzie w tym obszarze.

r. A. Nocna – A wiatraki, siłownie wiatrowe?

p. M. Ogrodowski – Sporządza się specjalne raporty i one podlegają ocenie.

r. A. Nocna – Jesteśmy w dole, na górze mamy wysoczyznę i przez pobudowanie siłowni wiatrowych zmienił się krajobraz. Jest ich coraz więcej.

r. P. Kanaś – W takim razie możemy uznać, że komisje pozytywnie opiniują?

r. M. Kuszyński – Chciałem dopytać wiceburmistrza, czy ten dokument nie będzie miał wpływu negatywnego na ewentualną budowę kolejnego stopnia wodnego na Wiśle? Czy nie spowoduje to zablokowania możliwości wybudowania takiego stopnia?

p. M. Ogrodowski – Taka inwestycja jest w obszarze oddziaływania, więc nie mogłaby się tutaj zlokalizować.

r. P. Kanaś – W Strategii Rozwoju Województwa Kujawsko-Pomorskiego ta inwestycja jest wpisana.

Czyli komisje pozytywnie odnoszą się do tego projektu uchwały. Głosów odmiennych nie ma.

3. Propozycja tekstu hymnu Ciechocinka.

r. P. Kanaś – Pan Burmistrz wystosował do radnych e`maila z treścią: „Pan Marek Gaszyński, który jest pomysłodawcą i realizatorem pierwszej edycji Festiwalu Jazzowego w Ciechocinku przedstawił propozycje tekstu hymnu dla naszego miasta. Ponieważ nigdy wcześniej nie było inicjatywy opracowania hymnu Ciechocinka, uprzejmie proszę o opinię w tej sprawie. W przypadku pozytywnego stanowiska proszę też o zapoznanie się z propozycją załączonego tekstu. Państwa opinia będzie miała decydujący wpływ na dalszą współpracę w tym temacie z autorem tekstu.”

r. A. Nocna – Ja odpowiedziałam pisemnie, wysłałam do Biura Rady swoje zdanie na ten temat. Uważam, że tekst nie spełnia kryteriów gatunkowych hymnu. Nie wiadomo kto jest nadawcą. Są tam kryptoreklamy, jakiś hotel, który nie istnieje, tylko żeby się rymowało. To taki tekst osoby zadowolonej, która przyjechała na turnus do Ciechocinka, a nie jest to hymn, który powinien mieć walory ponadczasowe.

r. M. Strych – Po zapoznaniu się z tekstem proponuję zamknąć dyskusję. Tu nie ma nad czym dyskutować, to jest farsa.

r. P. Kanaś – Zostaliśmy poproszeniu o wyrażenie stanowiska.

r. K. Drobniwska – Moje zdanie jest takie samo jak przedstawiła koleżanka Aldona Nocna. Tekst nie spełnia warunków hymnu. Pod względem artystycznym jego walory są żadne. Również odpowiedziałam pisemnie i zasugerowałam, że jeżeli taka będzie wola nas radnych, czy mieszkańców, to dobrze będzie ogłosić konkurs na tekst hymnu, a nie piosenki biesiadnej, którą mogą kuracjusze śpiewać przy ognisku.

r. J. Draheim – To nie nadaje się na hymn. To raczej tekst disco polo. To nie jest w żadnej formie hymn.

r. P. Kanaś – Może można skorzystać z nazwiska, Marek Gaszyński - osoba która jest częścią historii muzyki rozrywkowej, może przy odpowiedniej linii melodycznej i wykorzystaniu znajomości w polskim radiu, zrobić z tego jakąś skoczną piosenkę, która będzie promowała nasze uzdrowisko. Na hymn raczej ten szlagier się nie nadaje. Rozumiem, że stanowisko komisji jest podobne.

4. Pismo Komisji Zdrojowej dot. przestrzegania stref ciszy w Ciechocinku.

r. P. Kanaś odczytał treść pisma Komisji Zdrojowej, skierowanego do Burmistrza, Przewodniczącego Rady Miejskiej i radnych (w zał.).

Władza wykonawcza powinna czuwać nad przestrzeganiem bardzo surowych norm. W ubr. temat również był żywy, były przeprowadzane inspekcje przez Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska.

p. M. Ogrodowski – Zbyt ogólnikowe pismo powoduje, że nie ma adresata do wykonania tego obowiązku przystosowania się do normy hałasu, bo jest taka ustanowiona: dla strefy „A” jest 40 db dla pory nocnej, 45 db dla pory dziennej. Hałas jest mierzalny, wszystkie czynności związane z pomiarem należą do WIOŚ. My jako samorząd nie mamy możliwości technicznych zmierzenia tego. W związku z tym, jeżeli są kierunkowe informacje, co do konkretnego obiektu, czy konkretnych osób, które powodują hałas, to my bezpośrednio kierujemy prośby o dokonanie kontroli do WIOŚ. Jeżeli to jest ogólne, to nam jest trudno wskazać podmioty, które będą kontrolowane. Generalnie orientujemy się w przestrzeni.

r. P. Kanaś – Pismo wpłynęło przed tygodniem. Czy podjęto jakieś czynności, np. czy nawiązano kontakt z nadawcą pisma, żeby zidentyfikować te podmioty. Przypuszczam, że pismo jest konsekwencją dyskusji w łonie Komisji. Może należy to doprecyzować i działać, bo trudno żeby Komisja Uzdrowska podejmowała działania, które my jako uzdrowisko statutowe powinniśmy wykonywać we własnym zakresie.

p. M. Ogrodowski – Każdy podmiot, który stwierdza, że coś jest nieprawne, może donosić do odpowiednich instytucji o wykonanie badania, czy doprowadzenie do stanu prawnego. Nie ma przeszkody czy to będzie Komisja Zdrojowa, czy obywatel, czy urząd gminy. Tu jest odpowiedzialność wobec wykroczeń prawa.

r. K. Czajka – Hałas jest faktycznie i musimy coś z tym zrobić. Czy jest możliwość wprowadzenia zakazu wystawiania głośników przed sklepiki, puszczenia głośnej muzyki. Mamy uchwałę, ale egzekwowanie jest bez efektu, ilość podmiotów przybyła, plac Gdański to dramat. Może trzeba bardziej radykalną uchwałę podjąć i zabronić tego typu praktyk. Ciechocinek jest uzdrowiskiem, tu się odpoczywa i tu ma być cisza.

r. A. Nocna – Nie tylko cisza, ale także kwestia, co jest puszczone. Nie może tak być, że dzieci w

ogródki jordanowskim słuchają puszczonej głośnej piosenki, która mówi o podrywach, o sprawach męsko-damskich, wulgarnych. To jest niesmaczne.

r. I. Kowacka – Może prawnik by nam odpowiedział, czy miasto ma jakieś narzędzia, żeby egzekwować to, niekoniecznie wzywając WIOŚ, który musi uprzedzić przed dokonaniem pomiaru i wtedy dany podmiot zachowuje się ciszej. Wiemy wszyscy, które obiekty, które podmioty głośno puszczały muzykę wystawiając głośniki. Może wydelegować pracowników żeby robić takie obchody, a nie czekać, aż będzie to w formie donosów przez innych mieszkańców. W trakcie gali tenorów było słychać muzykę dochodzącą z sąsiednich dwóch restauracji. Jest to karygodne. Mam zgłoszenia od kuracjuszy, że przyjechali do miasta uzdrowskiego i w parku zamiast śpiewu ptaków, słyszą z każdej strony muzykę, która jeszcze się nakłada jedna na drugą. To wielki problem do uregulowania.

p. M. Zajączkowski – Ten problem narasta od dłuższego czasu, do spółki też dochodzą informacje, że nasi dzierżawcy również głośno grają muzykę. Problem jest złożony, bo trudno będzie pogodzić dwa żywioły. Patrząc po frekwencji, tam gdzie grana jest muzyka na zewnątrz przy okazji tańców, nie mówię o boom box-ach wystawionych przy sklepikach, które non stop łupią niskich lotów muzykę, to trudno będzie określić komu powinniśmy zakazać, żeby niektórych nie wyróżniać, a niektórych nie ukarać. Do Ciechocinka przyjeżdżają i ludzie, którzy chcą posłuchać śpiewu ptaków w ciszy i jest duża rzesza ludzi, którzy przyjeżdżają, żeby się pobawić. Trudno będzie znaleźć złoty środek. Jestem za tym, żeby ta muzyka się nie nakładała na siebie, a w wielu miejscach tak jest. Plac Gdański jest jednym z przykładów, tam ciężko jest przejść. Cieszę się, że takiej sytuacji już nie ma pod tężniami. Jestem za tym by tę kwestię uregulować.

r. M. Strych – Zasadna jest propozycja dr Kowackiej, by zwrócić się do prawnika, czy można to w jakikolwiek sposób uregulować, a następnie kontrolować i egzekwować. Ten problem będzie narastał i powinniśmy iść bardziej w kierunku zapewnienia ciszy, a Ci którzy będą chcieli potaćzyć, oni znajdą lokale. Mamy niechlubny przykład spod dworca kolejowego, tam jest zupełna bonanza. Do tego potykacze na chodnikach, muzyka w bardzo złym guście, to jest wstyd.

r. J. Draheim – Żenujące było jak ludzie komentowali w parku podczas gali tenorów, że nie wiadomo co się słucha, czy tenorów, czy tego co grają z tyłu lub z boku, z pałacyku. Przekrzykuje się pałacyk z „Bristollem”. Tylko żebyśmy nie wylali dziecka z kąpielą. Koło „Zdrojowej”, przy szachownicy, wieczorami tam ludzie się bawią. Jest zapotrzebowanie na ogródki. Upoważnić kogoś z Urzędu Miasta, by porozmawiał z właścicielami ogródków piwnych, by muzyka była o kilka decybeli przykręcona. Jest to problem całego Ciechocinka od wielu lat, bo jedni ludzie chcą się bawić, a inni odpoczywać.

r. K. Czajka – Dzielimy, tam gdzie się ludzie bawią, od tego, co się dzieje przed sklepikami, gdzie boom box-y grają. Tam, gdzie jest sprzedaż płyt, to jest masakra. Im głośniej, tym lepiej. Nie możemy sobie pozwolić, żeby to miasto „ryczało” i wypoczynek jest dość poważnie zakłócony.

r. A. Nocna – Miasto to nie rykowisko, czy tancbuda, tylko to jest miasto uzdrowskie, taka jest podstawowa funkcja. Ludzie po pracy chcą wypocząć, albo uniemożliwia im się pracę, tak jak mi, kiedy nie mogę mieć otwartych okien w szkole, ponieważ w ciągu dnia cały czas słychać tę samą melodię. Musimy znaleźć jakieś instrumenty prawne, by to uregulować. Można to wyciszyć i wszyscy będą zadowoleni. W uzdrowsku w Krynicy może być cicho, a ludzie i tak do Krynicy jeżdżą, i bawią się, słuchają muzyki, to dlaczego nie w Ciechocinku.

r. M. Strych – Odkąd pamiętam, co roku w parku, podczas tenorów, dochodzi do tej sytuacji, kiedy artyści na scenie są zagłuszani przez podmioty gospodarcze, które puszczały muzykę alternatywną do tego, co się dzieje na scenie. Kierują się chęcią zysku, nie każdego interesuje Festiwal Tenorów,

ale musimy położyć temu kres. Tak nie może być. To abstrakcyjna sytuacja. Będąc gościem na niejednym festiwalu, czy koncercie, czegoś takiego nigdzie nie widziałem. Chciałem rozszerzyć wniosek, by na okoliczność festiwali, imprez miejskich, by do tych sytuacji nie dochodziło, w jakiś sposób ograniczyć to, znaleźć jakich mechanizm prawny, by ukrócić tą sytuację. Co roku ten problem wraca i powinniśmy się zmierzyć z tym tematem.

r. P. Kanaś – Jest ustawa o wolności gospodarczej i jeśli dzieje się to w ramach obowiązującego prawa, to nie możemy zabronić. Mam nadzieję, że działania jakie podejmie Pan Burmistrz i Jego zastępca, nie będą się ograniczały do tego, co zawarło się w odpowiedzi Pana Wiceburmistrza na moje pytanie. Może nie należy czekać, aż ktoś doniesie, tylko samemu podjąć pewne działania.

p. M. Ogrodowski – My wielokrotnie zwracamy się do właścicieli lokali, którzy często wydzierzawiają lokale lub teren teren zielony, interweniujemy. Ale nie ma to żadnego skutku. Wielokrotnie występowaliśmy o obniżenie hałasu na szachownicy, w „Zdrojowej”, ogródek piwny naprzeciwko „Łączności”. Jest to mierzalne i będziemy prosić Inspekcję Ochrony Środowiska o dokonanie poziomu hałasu. Wtedy podlega to ocenie.

r. B. Różański – Właściciel musi być poinformowany o tym, kiedy będzie pomiar i zawsze wtedy decybele się zgadzają.

r. P. Kanaś – Ten problem był już wałkowany i rozwiązano to w ten sposób, że nie wskazywano konkretnego podmiotu, ale proszono WIOŚ o ustalenie źródła immisji i w ten oto sposób bez wcześniejszego informowania, można danego emitenta namierzyć i wymierzyć mu grzywnę.

r. M. Strych – Podsumowując, chodzi o znalezienie przez mecenas instrumentów prawnych, przepisów, które umożliwią skuteczne egzekwowanie przepisów w zakresie przestrzegania norm hałasu na terenie Ciechocinka.

Na tym wyczerpano porządek wspólnego posiedzenia komisji. Pozostałe sprawy bieżące komisje omówią zgodnie z zakresem pracy poszczególnych komisji.

Protokołowała:
Katarzyna Turkiewicz